

Tymoteusz Kochan

Większość lewicowej refleksji dotyczącej polskiej sytuacji gospodarczej oraz politycznej przypomina optymistyczny koncert życzeń. Lewica przedstawia kolejne propozycje, lecz stale ucieka od kwestii zasadniczych, czyli: podatków, kwestii systemowych i stosunku do wyzwań, które stawia przed nami przyszłość. To błąd. Przed zglobalizowanym kapitalizmem cała seria katastrof. I lepiej się do nich przygotować.

Nie stoimy u progu kolejnej epoki neoliberalnego „końca historii”. Nie ma już żadnego Pax Americana, a główne imperia gospodarcze żyją w coraz większym napięciu. Nie mamy też przed sobą perspektyw na wieczny, stabilny wzrost gospodarczy i bezpieczne dochodzenie „państw rozwijających się” do poziomu życia „państw rozwiniętych”. Te wszystkie marzenia rodem z wyobraźni zwolenników Milтона Friedmana są równie archaiczne, co cała jego neoliberalna doktryna. Przed nami czasy kryzysów i niepewności.

Dla całej lewicy to także ostatni moment na pobudkę! To pora na odważne i bezkompromisowe kroki w walce o dobrostan ludzi pracy, o silne i opiekuńcze państwo zdolne przeciwdziałać katastrofom i o postęp obyczajowy, który wyrwie nas wreszcie z pazurów archaiczno-katolickiej prawicy. Realia walki politycznej i walki klas ulegną wyłącznie zaostrzeniu. I tu właśnie niezbędny jest konkretny program.

Kapitalizm nie gwarantuje bezpieczeństwa

Wszelkie projekty, które zakładają wieloletni i niezakłócony, stabilny żywot globalnego kapitalizmu są kompletnie oderwane od rzeczywistości. I ma to kolosalne znaczenie także z perspektywy samej Polski i jej ograniczonych mocy sprawczych. Po pierwsze: nowoczesną rywalizacją gospodarczą z perspektywy świata pracy nie jest wcale rywalizacja o kapitalistyczny wzrost gospodarczy, ale walka o wysoki poziom świadczonych usług publicznych, który będzie w stanie odpowiednio zabezpieczyć ludność w trakcie kolejnych kryzysów: ekonomicznych, klimatycznych, czy np. w sytuacji zagrożenia pandemicznego. Oznacza to, że niezbędny jest rozwijający się, silny i odpowiednio dofinansowany sektor publiczny.

Państwo będzie musiało też w coraz większym stopniu odpowiadać za miejsca pracy, zabezpieczenie wypłat, czy kryzysowe zarządzanie całym systemem ekonomicznym. Z perspektywy rynkowej tego typu zarządzanie jest natomiast praktycznie niemożliwe. Drobną własność kapitalistyczną, która najszybciej odczuwa wszelkie rynkowe zawirowania, nie może być gospodarczym fundamentem dla nowoczesnego państwa. Nawet jej do przetrwania jest też potrzebne sprawcze i bardzo bezpośrednio interweniujące państwo. Planowanie bezpiecznej przyszłości musi w związku z powyższym zakładać zdolność państwa do kryzysowego przejmowania sterów nad całymi sektorami gospodarki. Przed Polską stoi również kolejne kluczowe wyzwanie. To kwestia koniecznego skoku w nowoczesną energetykę odnawialną, wspartą najprawdopodobniej przez energetykę jądrową, przy mniejszym (lecz wcale nie wyeliminowanym) wydobywaniu węgla. Tu zadaniem dla odpowiedzialnych władz państwowych jest upewnienie się, że transformacja energetyczna nie będzie oznaczała pauperyzacji dla

całych regionów naszego kraju. Likwidacja jednych dobrze płatnych miejsc pracy musi być związana z tworzeniem tak samo dobrze płatnych stanowisk w nowych sektorach. Nie ma też powodu żeby produkcja komponentów energetyki odnawialnej nie mogła zostać wykorzystana w roli państwowego pakietu ratunkowego dla borykających się z największymi problemami powiatów.

Odejście od kapitalistycznego ekonomizmu to jednocześnie konieczność coraz większych inwestycji w fundusz spożycia zbiorowego. Zamiast filozofii dochodu podstawowego i dzielenia zysków od kapitału należy przygotować się do konieczności zastępowania rynków systemem inwestycji i zamówień publicznych. Całkowite uzależnienie produkcji gospodarczej od systemu, który z łatwością godzi się na setki tysięcy ofiar pandemii i nie widzi większego problemu w poświęceniu globalnego klimatu na ołtarzu walki o wzrost PKB to późnośredniowieczna patologia, której czas powiedzieć już: dość! To nie podział i redystrybucja, lecz wytwarzanie wartości decyduje o całokształcie gospodarki i dlatego też inwestycje publiczne są koniecznością, jeśli poważnie pragniemy zerwać z polską tradycją, którą jest opieranie gospodarki na sprzedaży taniej siły roboczej.

Zamiast dochodu podstawowego niesprawiedliwego i niewiadomego pochodzenia niezbędny jest skokowy rozwój państwowych zakładów pracy oraz spółdzielni, które działałyby w oparciu o długoterminowe plany i pozwoliły amortyzować szok giełdowych spadków w kryzysowych sytuacjach. Darmowa komunikacja miejska i ogólnopolska kolejowa, darmowa i zreformowana edukacja, dobrze zaprojektowany i sfinansowany system ochrony zdrowia, państwowa energetyka jądrowa... To także element strategicznej polityki polegającej na tworzeniu bezpiecznych, stabilnych i opartych na wytwarzaniu dobra wspólnego miejsc pracy.

Postulaty

1. Przygotowanie strategii na kolejne kryzysy
2. Utworzenie rozbudowanego systemu zamówień publicznych
3. Wzrost państwowego zarządzania i kontroli całości gospodarki
4. Wprowadzenie świadczeń kryzysowych dla bezrobotnych na czas kryzysu
5. Masowe tworzenie dobrze opłacanych miejsc pracy w sektorze publicznym
6. Nowy system państwowych gospodarstw rolnych w wybranych regionach
7. Transformacja energetyczna i publiczne budownictwo mieszkaniowe, jako koło zamachowe publicznych inwestycji

Polska to neoliberalny raj podatkowy

W tym momencie dochodzimy do sedna polityki krajowej. Polska bowiem to państwo o wybitnie niskich i niesprawiedliwych podatkach. W oczy rzuca się szczególnie brak progresji podatku CIT, który z roku na rok staje się coraz niższy. Walczące o przetrwanie i niezbyt produktywne małe przedsiębiorstwa chcą oczywiście, by podatek ten był jak najniższy lub by w ogóle nie istniał. W tego typu narrację, czy wręcz aktywne ubolewanie nad losem małych przedsiębiorstw, włączają się oczywiście liczni politycy. Czasami są to nawet politycy o lewicowym rodowodzie ideowym. Ciągły kryzys, ciągła bieda i brak samowystarczalności małego biznesu nie świadczą natomiast wcale o jego sile. Nie są też argumentem na rzecz ciągłego fundowania małym firmom ich niewydajnej egzystencji. Wręcz przeciwnie. Polska to od długiego czasu kraj bardzo niewydajnych małych firm, które przy życiu utrzymywane są kroplówkami z budżetu zamaskowanymi pod postacią wyjątkowo niskich podatków. Wystarczy wspomnieć, że nasz CIT

jest niższy od tego w Niemczech, we Francji, czy w Wielkiej Brytanii.

W Europie na porządku dziennym jest też wyraźna progresja podatku od przedsiębiorstw, a najmniejsze firmy płacą przynajmniej 20% i wcale nie skarżą się przy tym, że zaraz umrą. Rotacja i wymiana nieefektywnych przedsiębiorstw jest konieczna. Mechanizm rynkowy nie może być zawieszony ze szkodą dla państwa, które następnie poświęca swój budżet dla zakładów, które pracownikom płacą nawet gorzej od firm i korporacji pochodzenia zagranicznego. Bez podniesienia podatku CIT i zrobienia realnej jego progresji Polska nigdy nie wyjdzie ze swojej funkcji dostawcy taniej siły roboczej i kapitalizmu małego biedakapitału, który służy głównie samym właścicielom. Nie możemy być podatkowym Cyprzem i walczyć o to musi właśnie lewica. A będzie to zmiana bardzo trudna do przeprowadzenia, ponieważ interesy drobnych właścicieli są bezpośrednio sprzęgnięte z działalnością wielu wpływowych organizacji oraz samych polityków, których sposobem na dojście do pieniędzy bardzo często jest uprawianie takiej właśnie gospodarczej aktywności. Stawki podatkowe muszą się zmienić także dlatego, ponieważ polski budżet będzie wymagał coraz większych środków, a nie zdobędziemy ich nakładając podatki na cukier, produkty spożywcze i towary, które kupują przeciętni i niezamożni konsumenci.

Potrzebne będą ogromne pieniądze na walkę z suszą, potrzebne będą środki na stworzenie nieuśmiercającego kolejkami systemu ochrony zdrowia i potrzebne są też publiczne inwestycje w nowe, państwowe gospodarstwa rolne, czy wsparcie dla publicznego budownictwa mieszkaniowego. Zagraniczne korporacje nie są jedynym złem kapitalistycznego świata, a skala podatkowa w Polsce musi zacząć przypominać systemy podatkowe państw bogatszych: chyba, że Polska nigdy nie zamierza wyjść ze swojej spauperyzowanej i głęboko półperyferyjnej roli. Do tego skutecznie dążą zresztą wszystkie prawicowe programy. Nie może być już więcej mowy o wielkim ucisku właścicieli małych firm. Niesprawiedliwe subsydiowanie polskiej szlachty 2.0 nie służy ani rozwojowi gospodarczemu, ani innowacjom, czy niezbędnemu w realiach rynkowych krążeniu kapitału. Polska potrzebuje zasadniczej wymiany struktury własnościowej i wymiany firm, których jedynym sposobem na przetrwanie jest życie z taniej pracy. Inaczej przejście ku gospodarce opartej na wiedzy, publicznych inwestycjach i firmach, które są w stanie płacić podatki na przeciętnym europejskim poziomie nie dokona się nigdy. Bez progresji ani rusz.

Postulaty

1. Wprowadzenie progresji podatkowej i podniesienie podatku CIT
2. Dodanie progów oraz naprawienie progresji podatku dochodowego
3. Zdecydowane zwiększenie oraz progresja podatku spadkowego
4. Oparcie systemu podatkowego na wzorcach z państw rozwiniętych
5. Kryzysowa pomoc publiczna jedynie dla rentownych przedsiębiorstw
6. Kryzysowe wspieranie firm w ramach pożyczek lub w zamian za udziały
7. Dodatkowe wsparcie tylko dla firm tworzących gospodarkę opartą na wiedzy

Pracownicy pod ostrzałem

Od czasów transformacji ustrojowej pod szczególnym ostrzałem znajdują się w Polsce pracownicy i ich prawa. Mało kto wie, że jedną z decyzji po ustanowieniu w naszym kraju systemu kapitalistycznego było rozwiązanie milicyjnego pionu zajmującego się przestępczością gospodarczą. Od tamtej pory ta przestępczość ma się w Polsce bardzo dobrze. A asystuje jej

kompletnie upośledzony system kontroli przedsiębiorstw i prywatnej własności. Niezbędnej reformie musi zostać poddana Państwowa Inspekcja Pracy, która powinna uzyskać prawo do interweniowania i kontrolowania przedsiębiorstw bez wcześniejszej zapowiedzi. Kary za niewypłacanie wynagrodzenia nie mogą wynosić 2000 złotych, jak ma to miejsce obecnie. Zasiłek dla bezrobotnych nie może być ustalany tak, aby zmuszać do głodowania, a wyliczający go urzędnicy muszą skończyć udawać, że za 320 złotych da się w Polsce utrzymać własne mieszkanie. Renta dla osób całkowicie niezdolnych do pracy nie może wynosić 1100 złotych i skazywać na wegetację, i życie na łasce rodziny oraz przyjaciół. Emerytura ma pozwalać na godne i dostatnie życie, a nie pozbawiać możliwości wykupienia lekarstw na receptę. W praktycznie każdej sferze życia ludzi pracy mamy do czynienia z takimi oto patologiami, czy wręcz ekonomicznymi prześladowaniami. I nie są to wypadki przy pracy, ani drobne błędy wymagające kilku korekt. To cały, wyjątkowo spójny system wyzysku, przymusowej biedy i wtrącania ludzi w rozpaczliwe życiowo sytuacje. Jego ostatecznym rezultatem są dziesiątki tysięcy ludzi pozbawionych prawa do jakiegokolwiek życia, które byłoby czymś więcej niż tylko ciągłą walką o przetrwanie. Przy okazji reform w prawie pracy należy też oczywiście zabiegać o rozpowszechnienie w Polsce umów zbiorowych. Te sprzyjałyby jednocześnie wzrostowi skali uzwiązkowienia, które wciąż mamy na żałośnie niskim poziomie.

Postulaty

1. Wzmocnienie możliwości Państwowej Inspekcji Pracy
2. Strategia budowy rynku pracy w oparciu o umowy zbiorowe
3. Specjalne ulgi i system zachęt na rzecz większego uzwiązkowienia
4. Zwiększenie kar za łamanie praw pracowniczych; w tym za brak wypłat
5. Likwidacja bezdomności poprzez program przekazywania mieszkań od państwa
6. Zasiłek dla bezrobotnych w wysokości płacy minimalnej lub 50 proc. ostatniej wypłaty
7. Wyższe renty, emerytury i świadczenia dla opiekunów osób z niepełnosprawnościami

Ostatnia szczęśliwa baza wojenna USA

Przy okazji stawiania diagnozy nie można nie wspomnieć o polityce zagranicznej. Polska stała się państwem frontowym, podległym i skolonizowanym przy użyciu amerykańskiej bazy wojskowej, którą finansujemy zresztą z własnej kieszeni. To prawicowa iluzja bezpieczeństwa, gdyż coraz większa militaryzacja wiąże się jedynie z coraz większym zagrożeniem. Uzbrojeni po zęby i posiadając obce bazy wojskowe automatycznie stajemy się celem. W rezultacie każdy ewentualny konflikt skończy się starciem na polskiej ziemi i zniszczeniem polskiego terytorium. To kompletne przeciwieństwo polityki, którą powinniśmy realizować. Mocarstwowe ambicje już przerabialiśmy, skończyły się one ucieczką do Rumunii. W obliczu rosnących tarć na arenie międzynarodowej Polska powinna być głęboko neutralna. Nasze bezpieczeństwo powinno być zaś oparte na współpracy z europejskimi sąsiadami.

Zamiast coraz bardziej niepewnego amerykańskiego przywództwa potrzebujemy europejskiej wspólnoty obronnej i europejskich sił zbrojnych, które miałyby charakter wyłącznie obronny i niekolonizatorski. To właśnie powiązanie z imperialistycznymi armiami realizującymi imperialistyczne interesy jest dziś szczególnie niebezpieczne i ryzykowne. Polska musi zdystansować się od polityk rodem z zimnowojennych podziałów i związać się ze swoim najbliższym otoczeniem. Będzie to wymagało nie tylko pozbycia się obecności obcych wojsk, ale też aktywnych starań o transformację Unii Europejskiej w stronę ściślejszej współpracy oraz

ewolucji w kierunku federacji państw europejskich. To ostatnie jest absolutną koniecznością, jeśli Europa nie chce pogodzić się z marginalizacją i uprzedmiotowieniem ze strony potężniejszych imperiów. Państwa mikro-narodowe w starej postaci nie będą już tak silne, jak dawniej, a ich rozdrobnienie i podział na strefy o różnym poziomie życia i różnych zarobkach działa na niekorzyść dalszej integracji. Stąd podstawowymi wyzwaniami na arenie międzynarodowej jest wprowadzenie europejskiej płacy minimalnej (na wysokim poziomie), czy dążenie do wspólnych systemów podatkowych i pogłębiania solidaryzmu wewnętrznego wbrew neoliberalnym i nacjonalistycznym tendencjom, które umacniane są przez imperialne skłonności niektórych spośród europejskich państw. Z tej perspektywy Brexit to tylko doskonała szansa na zacieśnienie więzi dla kontynentalnej i – miejmy nadzieję – znacznie bardziej socjalnej i solidarnej Europy.

Postulaty

1. Zmniejszenie skali wydatków na zbrojenia
2. Rezygnacja ze stałej obecności obcych wojsk na terytorium Polski
3. Głęboko proeuropejska, pokojowa i neutralna polityka zagraniczna
4. Starania na rzecz utworzenia nowego programu europejskiej obronności
5. Działania na rzecz głębszej integracji, federalizacji i silnie socjalnej UE
6. Wyrównanie poziomu życia w krajach UE przez wprowadzenie wysokiej i wspólnej płacy minimalnej oraz rozbudowa mechanizmów kontrolnych związanych z Europejskim Filarem Praw Socjalnych

Krzyż i skansen

Ostatnie wielkie wyzwanie polskiej lewicy to laicyzacja i osłabienie wpływów, głęboko konserwatywnego i szkodliwego społecznie polskiego kościoła katolickiego. Ideologiczna ofensywa, której jesteśmy obecnie świadkami, to wyraz prawicowej rozpacz. Wsparcie dla kościoła słabnie. Spada frekwencja podczas mszy, w wyniku zupełnie oddolnych reakcji lekcje religii zaczęły wynosić się ze szkół, a ofensywa przeciwko osobom LGBTQIA+ coraz bardziej zamienia się w archaiczny i kompromitujący kabaret. Przemysław „Odnowiciel” Czarnek nie powstrzyma tych tendencji, bo Polska nie jest w stanie samodzielnie powstrzymać skomplikowanych procesów składających się na zachodnią laicyzację. TVP nie wygra z Netflixem i Youtubem, a prawicowi publicyści nie przepiszą Internetu na podobieństwo swych mrocznych umysłów. Ich możliwości są zbyt żadne.

Walka przeciwko liberalnemu Zachodowi jest też głęboko spóźniona, a kulturowe środki produkcji, którymi dysponuje Polska nijak nie umożliwiają odniesienia zwycięstwa i sprawowania rządu dusz nad młodzieżą, której proces socjalizacji to głównie zachodnie treści i zachodnie produkcje. Rosła będzie za to polska zaściankowość, poczucie wyobcowania z uwagi na zupełnie oderwany od większości Europy światopogląd polskiej prawicy i narastał będzie konflikt oparty na podziałach kulturowych. PiS się boi. I ma czego, bo nie jest to rząd ani dobry pod względem polityk gospodarczych, ani taki, którego narracja polityczna posiadałaby głębokie zakorzenienie we współczesnym świecie. Poza polską (bo nie watykańską) amboną absolutnie nic ich nie chroni. Obóz rządzący próbuje więc zrobić z polski całkowicie osobny ideowo, autarkiczny skansen katoprawicowej ideologii. Dlatego tak panicznie i szybko rozpoczyna walkę ze wszystkim, co mu wrogi. I dlatego przegra. Lewica ma w tej sytuacji do

wykorzystania prawicowe błędy wynikające z otwierania zbyt wielu frontów walki ideologicznej. PiS prowadzi obecnie swą kampanię przeciwko nauczycielom, osobom nieheteronormatywnym, przeciwko ludziom kultury, przeciwko niewierzącym i przeciwko kobietom...

Tak szerokie pole politycznej walki sprawia, że powstaje historyczna szansa, by łączyć interesy tych, którzy dotychczas nie mieli ze sobą tak wiele wspólnego. Katoprawicową ofensywę ideologiczną trzeba przy tym nazywać wprost i po imieniu. Biskupów należy wskazywać palcem. Politykom wytykać ofiary śmiertelne i krew. A lewicowi politycy muszą stosować jak najbardziej bezpośrednie i obrazowe chwytły polityczne. Aby nie było najmniejszej wątpliwości, że są oni częścią fundamentalnie różnej alternatywy ideowej, światopoglądowej i wręcz cywilizacyjnej. Lewica potrzebuje jednak do tego także własnej broni. Prawicowa ofensywa ideologiczna wymaga wzmocnienia i integracji lewicowych ośrodków przekazu. Potrzebne są podmiotowe, lewicowe media traktowane poważnie przez lewicowych postów i polityków. Potrzebne jest połączenie i współpraca sił politycznych z lewicowym dziennikarstwem i publicystyką. Lewica musi stawiać na własny przekaz, budować profesjonalne zaplecze i kadry, które będą również w stanie przejąć w przyszłości władzę nad krajem. W tym celu prysnąć musi złudzenie namaszczenia przez liberałów i liberalne media, a lewicowi politycy muszą zaufać lewicowym autorom, naukowcom i dziennikarzom oraz działaczom. Jeśli lewica ma wygrać z doskonale zorganizowanym i zintegrowanym prawicowym kombinatem to sama musi posiadać swój własny.

Postulaty

1. Walka o prawo do aborcji i na rzecz praw reprodukcyjnych
2. Przywrócenie „Tabletki po” bez recepty, dotowanie antykoncepcji
3. Walka o związki partnerskie i śluby cywilne dla osób tej samej płci
4. Starania na rzecz utworzenia komisji ds. pedofilii w Kościele katolickim
5. Usunięcie specjalnych praw i publicznych dotacji dla Kościoła katolickiego
6. Umocnienie plus profesjonalizacja systemu lewicowych mediów w Polsce

Tymoteusz Kochan

Portal strajk.eu, Dziennik Trybuna

<https://strajk.eu/postawmy-diagnoze/?fbclid=IwAR1jbO0gudVgNIXhHQ3J0IBxBdhEtXz3HVibleRaU7rxwUgNEGKCv7-sias>